Cena numeru 10 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA — KRAKÓW, DNIA 1 MARCA 1937 r. — Nr. 5

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Ku Zjednoczeniu Narodowemu

Oczekiwana od dawna przez społeczeństwo, a ogłoszona w dniu 21 lutego b. r. deklaracja płk. Koca jest tak ważnym wydarzeniem w życiu wewnętrznym Polski, że choć polityką się nie zajmujemy, pragniemy poświęcić temu aktowi uwagę, szczególnie co do tych punktów, które się zbiegają z naszymi założeniami ideowymi i naszą działalnością praktyczną.

Przede wszystkim **należy powitać z zadowoleniem dążność do zespolenia społeczeństwa celem obrony Polski przed niebezpieczeństwami zewnętrznymi i wewnętrznymi.** A choć wolelibyśmy, aby deklaracja zjednoczeniowa była wspólnym wyrazem wszystkich obozów polskich, to jednak stwierdzić potrzeba, że wyciągnięcie przez obóz rządzący w Polsce ręki „do wszystkich dla wspólnego wysiłku" może przyśpieszyć upragnioną chwilę, w której wszyscy narodowo i państwowo myślący Polacy będą stanowili. jeden zwarty obóz.

Bez zastrzeżeń i z uczuciem narodowej dumy przyjęła opinia polska stanowcze oświadczenie, że **„w Polsce nie ma miejsca na komunizm i że Polska będzie „rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli".**

Potępienie nienawiści klasowej jako obcej duchowi polskiemu, stwierdzenie, że „pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole", podanie środków zaradczych, mających na celu usunięcie przeludnienia wsi, uznanie konieczności rozwoju miast i podniesienia mieszczaństwa rdzennie polskiego, co umożliwi odpływ nadmiaru ludności ze wsi i przyczyni się do usunięcia bezrobocia — to postulaty tak słuszne i tak zgodne z głoszonymi przez nas zasadami, że szczerze cieszymy się z ich włączenia do programu tworzącego się obozu.

Godne uznania jest również stwierdzenie, że **„kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego".**

Niezupełnie nas zadowala stanowisko w kwestii żydowskiej, aczkolwiek z zadowoleniem należy powitać stwierdzenie, że **„zrozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej, naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej".**

Uznanie tej prawdy uważamy za zwycięstwo idei, której oddawna służymy.

Streszczając to wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, należy podnieść jako wysoce dodatni objaw deklaracji liczenie się z realnymi warunkami życia polskiego, z przemianami, jakie zaszły w ostatnich czasach w naszej rzeczywistości, i ze słusznymi żądaniami polskiej opinii publicznej.

F. Przyjemski.

Miara wartości

Nie sama Polska, ale cały glob ziemski przeżywa ostry kryzys ekonomiczno-finansowy i społeczny zarazem. Cały świat zatem stanął przed grozą podwójnego bankructwa tak materialnego, jak i moralnego. Czy jednak przyczyny tego smutnego stanu rzeczy, tego upadku cywilizacji, którą tak pysznił się XX wiek, a która dziś całkiem widocznie trzeszczy coraz silniej w swoich wiązaniach, by lada moment załamać się całkowicie i pogrzebać nas w swych gruzach, należy szukać w wojnie europejskiej.

Zbyt powierzchownie sądzilibyśmy, gdybyśmy przeżywany dziś kryzys uważali wyłącznie za skutki tej wojny, rozliczne bowiem zarodki zła, które dziś ogół dostatecznie poznał, toczyły już cywilizację europejską, przed wojną, a że dojrzewały one w ukryciu niejako pod progiem świadomości społecznej, przeto trudne były do obserwacji.

Ludzie jednak, obdarzeni wrodzoną intuicją, a więc zdolnością wnikania w głębiny zjawisk, widzieli już przed r. 1914 zarodki zła i jeszcze zdawali sobie sprawę, że w braku jakiejś przeciwwagi nastąpi wcześniej lub później eksplozja, straszna w swych skutkach dla ludzkości. Tego rodzaju wieszczych duchów, wydała najwięcej Polska. Są nimi Hoene-Wroński, Mickiewicz, Towiański, Słowacki, Krasiński, Cieszkowski, Trentowski, i inni.

Wszyscy ci myśliciele przeczuli proroczo naprzód wybuch wielkiej wojny. Przewidzieli oni nadto, że z tego splotu tragizmu Polska zmartwychwstanie, a osłabiona materialnie i duchowo ludzkość znajdzie się nad przepaścią, z której uratować się może tylko zbiorowym wysiłkiem swego ducha.

Polska została ukrzyżowana, przeszła przez czarną noc swoich nieszczęść, przez piekło i zmartwychwstała zdobywając przez swój tragizm ogromny „skarb doświadczenia", którego nie posiadały inne narody i dlatego dziś, w chwili możliwości wznowienia nowej pożogi, **Ona tylko stać się może przewodniczką i odrodzicielką ludzkości w dziedzinach, spowodowanych kryzysem.**

Jeżeli ludzkość stoczyła się po równi pochyłej i to tak nisko, że popadła całkowicie w marazm i bezład, z którego nie widzi wyjścia, stało się to zapewne dlatego, że zagubiła **miarę wartości** — i to zarówno w sferze materialnej jak i moralnej nie tylko. przeciętnego ogółu, ale niestety i na szczytach inteligencji, reprezentowanej przez dyplomatów, mężów stanu, publicystów, profesorów i t. d. Zapanował tam niepodzielnie relatywizm czyli doktryna, negująca istnienie jakiegoś wszechobowiązującego Prawa Moralnego, tego imperatywu bezwzględnego, stanowczego w naszym sumieniu. Doktryna względności, a więc relatywizm, to nieodrodne dziecko materialistycznego (komunistycznego) i pozytywistycznego poglądu na świat. Pogląd ten polega na tym, że uznaje się za istniejące czy poznawalne tylko to, co można dostrzec zmysłami, że zaś niepodobna objąć Prawa Moralnego posiadanymi zmysłami, ani też stwierdzić doświadczeniem laboratoryjnym, przeto jednogłośnie stwierdzają, relatywiści, materialiści i pozytywiści, że Prawo Moralne nie istnieje i jest fikcją urojoną przez teologów, by ludzi zmyślonym strachem trzymać w ryzach posłuszeństwa. Jeżeli jednak uwzględnimy, że prócz doświadczenia zewnętrznego, zdobywanego przy pomocy zmysłów, istnieje w różnym stopniu wstępna dziedzina doświadczenia wewnętrznego, a dalej, że oprócz prawd, których docieka nauka empiryczna, tj. oparta na doświadczeniu zewnętrznym, istnieją również prawdy, które odczuwa intuicja i odczuwa serce, to zrozumiemy, jak łatwo wykazać, że obok praw pisanych, zależnych od okoliczności, warunków, miejsca i czasu oraz innych zmiennych czynników, — **istnieć musi jedno Prawo niepisane, będące ich źródłem i miarą.** Już starożytni przedchrześcijańscy filozofowie, jak Cycero, nazywają to Prawo niepisanym, przez samego Boga (Jowisza) sankcjonowanym, prawem zgodnym z naturą, które jest wszędzie rozlane, wiekuiste i nieśmiertelne, nawołujące rozkazem do obowiązku a odwodząc zakazem od występku. Stwórcą, wykonawcą i przedstawicielem tego Prawa jest Bóg. Prawdy te zostały potwierdzone w objawieniu Chrystusa, który w swej Osobie unaocznił wszystkim istnienie bezwzględnego Prawa Moralnego, znanego pod nazwą Prawa Bożego lub wiekuistego.

Objawione nam przez Chrystusa Pana we własnej Osobie **Prawo Miłości, jest tym poszukiwanym miernikiem bezwzględnym wartości moralnej, a równocześnie nieodzowną dźwignią, konieczną dla odrodzenia siebie i bliźnich. Tą dźwignią nie jest nic innego, jak świadomość w nas Słowa Bożego, jako probierza naszych myśli i czynów. Jeżeli tę właśnie świadomość mocno w sobie ugruntujemy, jeżeli uczynimy ją podstawą naszych działań, to znajdziemy zagubioną, a tak blisko nas znajdującą się drogę odrodzenia moralnego.**

Pod wpływem prądów materialistycznych nauka dzisiejsza upadła zastosowując do dziedziny życia moralnego relatywizm, jeżeli zaś chodzi o dziedzinę ekonomiczną, to zupełnie zatraciła wzgląd na człowieka, uważając za jedyny miernik wartości pracę mechaniczną, oznaczoną przez czas pracy (Marksizm), albo wytwór tej pracy, a zatem produkt (towar), przyczym przyjęto ogólnie jako środek oznaczania zamiennej wartości złoto, symbol i zastępcę pracy.

Straszny w swych skutkach kryzys, jaki wziął oburącz w swe objęcia świat niemal cały wypływa w głównej mierze z tego błędnego, zapatrywania na pieniądz i pracę, jako mierniki wartości materialnej.

To też z wywołanym przez wojnę zamętem w stosunkach tak pracy jak i finansów stanowczo nie załatwi się skutecznie ludzkość wcześniej, aż nie zerwie gruntownie z socjalizmem, komunizmem i podobnymi materiali-

stycznymi doktrynami i nie wzniesie się w ekonomii do stanowiska, **które za wyłączną miarę wartości (gospodarczej) uzna wyłącznie samego człowieka, a mianowicie jego zdolności, jego przydatność twórczo - organizacyjną, wiedzę i pilność.** Tylko w ten sposób odnajdziemy właściwy punkt wyjścia, usuniemy tarcia wewnętrzne i zaognienie stosunków socjalnych.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że podstawowym źródłem bogactwa, to twórczość, pracowitość i wiedza każdego obywatela, a ekonomia polegać winna na finansowaniu tych właśnie wartości. Człowiek, jako twórca dóbr zarówno duchowych jak i materialnych, winien być w dziedzinie ekonomicznej wysunięty na plan pierwszy. Dziś jednak jest on zepchnięty z właściwego miejsca, stał się wartością drugorzędną i dlatego szerokie masy skazane są na zagładę, na poniewierkę, na głód i nędzę. Tu ma źródło fałszywa z gruntu hierarchia społeczna, która częstokroć upośledza jednostki twórcze, dając przeważającą górę stronie materialnej, więc sile fizycznej lub pieniądzowi.

Należałoby zatem otoczyć człowieka troskliwą opieką i umożliwić każdemu Polakowi przyczynienie się do dobra ogólnego w miarę posiadanych zdolności i sił, aby w przyszłości stworzyć w Ojczyźnie nową hierarchię według istotnej wartości każdego Polaka!

Alfred Szott.

Geneza prawa ludzkiego

Każda istota żyjąca — aby żyć, musi mieć swoje prawa. Ma je roślina — ma je zwierzę — musi je mieć i człowiek. Tych praw jest wiele. **Dzielimy je na przyrodzone, czyli dziedziczne i na prawa nabyte.** Prawa przyrodzone albo dziedziczne nazywamy prawami przyrody — albo prawami Bożymi, prawa nabyte — prawami ludzkimi.

Że ziarno wrzucone w ziemię — pod wpływem ciepła wschodzi, czyli kiełkuje — a potem wyrasta i wydaje owoc czyli ziarno, takie same, jakie zostało zasiane — a nie inne, to jest prawo przyrody — czyli dzieła Bożego, bo przyroda jest dziełem Bożym. To samo jest z każdym innym nasieniem — czy to roślinnym — czy zwierzęcym — czy ludzkim. Z pszczoły — będzie pszczoła, z ryby — ryba, z ptaka — ptak, z konia — koń, a z człowieka — człowiek. To jest podobne prawo, jak wszelkie prawa, które znamy z fizyki — z chemii i innych nauk przyrodniczych, które człowiek bada — i w przyrodzie zastosowuje. **To są prawa święte i nietykalne — niezmienne. W przeciwnym razie powodują zwyrodnienie lub śmierć.**

Prawa nabyte czyli przyswojone są to te prawa, których ani nie odziedziczyliśmy po swych rodzicach — anismy się z nimi nie urodzili, aleśmy je od drugich nabyli — któreśmy sobie z czasem przyswoili. Że człowiek musi jeść, kiedy jest głodny — a pić, kiedy ma pragnienie — tego wymaga prawo przyrody, prawo Boże: zaspokajania potrzeb życiowych — ale żeby jadł regularnie 3 razy lub więcej dziennie — albo pił przy jedzeniu i t. p. — to jest prawo nabyte — ludzkie, które można zmieniać odpowiednio do potrzeb lub ogólnego zwyczaju w danym społeczeństwie. To samo odnosi się do noszenia ubrania, które dawniej stosowano do potrzeb życiowych i do możności jego nabycia — a dziś do panującej mody. W krajach podzwrotnikowych są ludzie, co podobnie, jak zwierzęta — wcale ubrań nie noszą, a żyją i są zdrowi. Noszenie ubrania jest rzeczą przyzwyczajenia. Podobnie jest z potrzebą mieszkania i miejsca stałego pobytu. Są ludzie, co jednego i drugiego nie mają. **Pan Bóg przez swoje prawa przyrody dał wszystkim stworzeniom prawo stałego pobytu na ziemi i używanie dóbr ziemskich wedle przyrodzonego prawa wiecznej zgody i harmonii — czyli równowagi w przyrodzie. Naruszenie tej równowagi — powoduje również zwyrodnienie lub śmierć.**

Z tego ostatniego prawa Bożego, równowagi w przyrodzie — wypływają wszelkie prawa społeczne, czy to u roślin — czy to u zwierząt — czy wreszcie u ludzi na ziemi. Te prawa obserwujemy w życiu różnych gatunków roślin, bez wzajemnego ich się pożerania i wyniszczania w przepisanym okresie czasu. To samo jest z gatunkami zwierząt — a w końcu z gatunkami ludzi. Giną tylko te gatunki — i ich rodziny — a wreszcie jednostki społeczne, które się temu Bożemu prawu — ogólnej harmonii — zgodzie — równowadze społecznej w przyrodzie nie poddają.

Wszelkie pasorzyty społeczne, czy to w świecie roślinnym, czy zwierzęcym i ludzkim — wywołują społeczną reakcję, czyli walkę społeczną i zazwyczaj giną w tej walce wcześniej czy później. **Wszelkie popędy naturalne — ale zwyrodniałe — przez jednostkę przyrodzoną i jej naturalny popęd do równowagi społecznej — nieopanowanych, prowadzą do zniszczenia tej jednostki — a nawet jej rodziny — całego gatunku.** Te zwyrodniałe popędy naturalne, pchające przyrodę: rośliny — zwierzęta i ludzi do ich zagłady z powodu nieposzanowania prawa Bożego t. j. zgody — harmonii — równowagi społecznej w ludzkim prawie nabytym — przyswojonym — nazywają rozmaicie: „złem" — „grzechem" — „zbrodnią" — „występkiem" — „świństwem" — „podłością" — „brzydkim nałogiem" i t. p. — w przeciwieństwie do popędów naturalnych — ale zdrowych, które zowiemy „dobrem" — „cnotą" — „szlachetnym uczynkiem" — „miłością bliźniego" i t. p. zaletami społecznymi, prowadzącymi do dobrych i szlachetnych celów ideałów ludzkości.

Najstarsze prawa społeczne, nabyte — przyswojone — ze zdrowych praw przyrody — jej popędów naturalnych wypływające — są to „nakazy" i „zakazy", udzielane potomstwu przez jego rodziców — a w przykazaniach „Bożych" i „kościelnych" — „błogosławieństwach" — „grzechach" — i różnych „przysłowiach ludowych" zawarte. Dziesięć przykazań Bożych t. zw. „dekalog", pochodzenia egipskiego, a z 2 przykazaniami miłości bliźniego — t. zw. „dodekalog" — zawierają 7 zakazów — a 5 nakazów, dotyczących wiary, miłości Boga, rodziców, siebie i bliźniego — **są najstarszym kodeksem prawnym,** normującym życie społeczne, aby szanowało swoje popędy naturalne, dane od Boga przez Jego przyrodę — a nie dopuszczało do ich zwyrodnienia i śmierci. Wolno człowiekowi być ciekawym — badać istotę Bożą — ale nie wolno mu wierzyć, że jest wiele Bogów na świecie. — Wolno mu wierzyć tylko w jednego Boga, co przyszedł razem z żydami z Egiptu, w którego wierzyli także Faraonowie egipscy. **Tylko monoteizm prowadzi ludzkość do równowagi światowej — do zgody i harmonii** społecznej. Politeizm powoduje niezgodę — dysharmonię — i walki społeczne. **Z miłością jedynego Boga — jako Stwórcy świata — łączy się miłość rodziców własnych, siebie i bliźniego.** To są główne nakazy społeczne; dlatego zakazane są wszelkie zbrodnie i grzechy: kradzież — fałszywe świadectwo — zabójstwo i cudzołóstwo, występujące przeciwko tym głównym nakazom. Te nakazy i zakazy religijne — to pierwsze prawo nabyte i przyswojone przez ludzkość celem ograniczenia zwyrodniałego popędu chciwości i samolubstwa, burzącego porządek światowy — równowagę społeczną. Te nakazy i zakazy najstarszego prawa religijnego — rozszerza Kościół katolicki w swojej nauce o grzechach różnego rodzaju, których należy się wystrzegać, i o dobrych uczynkach, które powinno się wykonywać.

Obok praw religijnych — przez religię nabytych i przyswojonych — są prawa ludowe, zawarte w przysłowiach nabyte i przyswojone przez doświadczenie życiowe. **„Kto z Bogiem — Bóg z nim" — „Kto rano wstaje, temu Bóg daje", „Módl się i pracuj!"** i tysiące innych przysłów, w które lud ujmuje swoje prawa życiowe. Nic dziwnego, że dawniejsi ludzie tak wielką wagę w wychowaniu swych dzieci do nich przywiązywali. **Po nich idzie prawo zwyczajowe i uchwały gromad — a wreszcie prawa ustawowe narodów i państw.**

Dok. nast. **Ludwik Młynek.**

Jak należy postępować z żydami

Żydowska gazeta „Nowy Dziennik" zamieściła notatkę pod tytułem: „Fabrykant żydowski zmuszony do zredukowania „kontyngentu" pracowników żydów".

Jest tam przedstawiony fakt, jaki miał miejsce w fabryce bielskiego fabrykanta sukna. Już w lecie ubiegłego roku wybuchł strajk na tle zatrudnienia tkaczy żydów. Ugodą, jaka stanęła między robotnikami a fabrykantem, ustalono kontyngent żydów na 4 tkaczy i to tylko krewnych Rappaporta. W lutym bieżącego roku wybuchł również w tej fabryce strajk na tym samym tle. Rzecz przedstawiała się następująco: Robotnicy dowiedzieli się, że dwaj żydzi, zatrudnieni u Rappaporta, nie byli jego krewnymi. Gdy jeden z nich przeniósł się do innej fabryki, a na jego miejsce przyjęty został inny, wybuchł dwudniowy strajk okupacyjny. Pod groźbą dalszego strajku i unieruchomienia fabryki żyd musiał zgodzić się na ustalony przez robotników kontyngent.

Następnie porusza „Nowy Dziennik" oświadczenie sekretarza związku włókniarzy, który według zamieszczonej notatki miał się wyrazić, „że Żydzi powinni być zadowoleni z tego, że w Bielsku robotnicy polscy odgrywają ważną rolę, gdyż inaczej działoby się tam tak, jak się działo w Mińsku Mazowieckim".

Jak widać, to powiedzenie żydom się nie podoba, jak również postąpienie polskich robotników. Oni bezsprzecznie woleliby, aby żydzi strajkowali, gdyby żyd przyjmował polskich robotników, jak to ostatnio miało miejsce w Warszawie. Następnie woleliby, aby solidarność i należyte stawianie kwestii zniknęło u robotników polskich w fabrykach żydowskich. **Solidarność robotników bielskich wykazała wielką siłę i należyte uświadomienie.** Żydzi bezsprzecznie woleliby po jednemu wymiatać z fabryki robotników, za którymi nie miałby się kto ująć, a wtenczas do niewygodnych jednostek pozwoliliby sobie na strzelanie, podobnie, jak to miało miejsce w Mińsku Mazowieckim.

W całej tej notatce można odczuć niezadowolenie, że żydowski fabrykant musiał i musi liczyć się z żądaniami polskich robotników.

Należałoby im dać odpowiedź, że winni być zadowoleni żydzi, że skończyło się tylko na strajku, gdyż tutaj winę w całej rozciągłości ponosi fabrykant żyd Rappaport, który uważa za zasadę niedotrzymywanie umów z robotnikami. Niech sobie ten Rappaport zapamięta, że kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

Jednak z tego całego zajścia należy nam sobie porobić pewne spostrzeżenia i wysnuć maksymy, jak należy postępować z żydami. Ten fakt, to jeden z tysiąca czy nawet miliona, jakie u nas i za granicą działy się, dzieją i dziać będą. Żydzi za żadną cenę nie chcą podlegać żadnej literze prawa i wszelkimi siłami starają się je — obejść. Oni to w lwiej części byli, są i będą tą skałą, o którą rozbijają się najbardziej korzystne dla ogółu ludności zarządzenia, ale gdy tylko okażą się niewygodne dla mniejszości żydowskiej, to z góry można powiedzieć, że nie wytrzyma próby życia i musi być cofnięte. **Ta walka żydów że wszystkim, co jest im niewygodne, sprawiła, że zyskali sobie stanowisko uprzywilejowane, mimo iż ciągle krzyczą, że są upośledzeni i że krzywda im się dzieje.**

Żyjemy dzisiaj w okresie walki o ubój rytualny. Jeszcze nie przebrzmiała wrzawa wzniecona przez nich na obu półkulach świata, a podnieśli ją dlatego, że ta ustawa zakazująca bezwzględnego uboju, godziła nie tylko w ich rytuał, ale co więcej w ich stosunki finansowe i to drugie więcej ich bolało, niż pierwsze.

Wywalczyli „poprawki rządowe", ale czy stosują się do nich, kiedy nadal chcą gojów karmić mięsem z uboju rytualnego; ciągle będą kręcić, żeby tylko znieść i te poprawki.

bo oni chcą jeszcze te poprawki rządowe uzupełnić swoimi, a jakby to wyglądało ,to każdy się domyśli. **Wszelkie ustępstwa, jakie poczynilibyśmy, byłyby oznaką naszej bezsilności.** Im więcej żydom to się nie podoba, tym więcej właśnie winniśmy śruby przykręcić, nie tylko sama administracja, ale ogół. Nie podoba się im wyznaczony kontyngent i sposób uboju rytualnego, to możemy przez swe solidarne, świadome i stanowcze postępowanie nie tylko ograniczyć kontyngent, do czego został zmuszonym żyd Rappaport przez swych robotników w swej własnej fabryce, lecz także przeprowadzić wszelkie sankcje, prowadzące nawet do całkowitego usunięcia wszelkich uprawnień żydowskich. Należy tylko postępować na wzór tych robotników, u których należy podziwiać bądź co bądź odwagę, solidarność i konsekwencję w realizowaniu swych postulatów. **Takie postępowanie zapewni nam to, że żydzi nie prędko odważą się drwić z naszych praw.** A. K.

Jeszcze o powodach bezrobocia

Powołując się na artykuł dyskusyjny p. Czyżowskiego w 1 num. „Samodzielności" z b. r. i na artykuł p. L. Młynka w 3 num. „Samodzielności" p. t. „Powody bezrobocia i środki zaradcze przeciw niemu", spieszę i ja dorzucić kilka swoich uwag do ogólnej dyskusji w nadziei, że przecież w takim skrzyżowaniu zdań rozwikłamy chociażby małą cząstkę tego beznadziejnego kłębka, jakim jest bezrobocie i środki zaradcze przeciw niemu. Wprawdzie umieszczając w 3 num. artykuł ostatni p. L. Młynka, osobiście mi nieznanego, zaznaczyła Sz. Redakcja, że zamieszcza ten artykuł, nie we wszystkim zgadzając się z Szan. Autorem, jednakże zauważyć muszę, że niestety artykuł ten jest ujęty przez Autora bardzo realnie i życiowo i po uważnym przeczytaniu tego artykułu stwierdzić muszę, że Szan. Autor w życiu lat ostatnich musiał brać bardzo żywy udział, co więcej, z artykułu tego przebija znajomość kierunku wychowania dzisiejszej młodzieży i troska, jak wobec takich warunków, jak dzisiejsze, przedstawiać się może przyszłość następnych pokoleń.

Tak, bezrobocie, to — niestety od lat szeregu nasza nagminna choroba i dzieci kształcą się w niej od małego. Pozwolę sobie zilustrować to na przykładach czysto życiowych, ażeby poniekąd poprzeć artykuł p. L. Młynka. W okresie przedświątecznym, w grudniu ub. roku, nadeszła mi przesyłka druków wagi około 30 kg. Ponieważ przy wysyłce opakowano mi źle druki i pakunek, po przybyciu na miejsce rozlatywał się, przeto najwięcej wskazanym w danym wypadku było przewieźć ten pakiet małymi, ręcznymi saneczkami. Przechodząc przez dzielnicę ubogą, gdzie jest dość dużo bezrobotnych, zauważyłem, że około 20 dzieci wozi się z górki na saneczkach. Zwróciłem się do nich z propozycją, ażeby mi ten pakunek przewiozło któreś z nich do domu za zapłatą. Zaznaczam, że żadne z dzieci tych nie podjęło się przewiezienia tych druków do mnie, a przecież widziałem wśród nich dzieci nędzne, zagłodzone, obdarte i z wyglądającymi z butów, pomimo silnego mrozu, palcami. Gdzież te dzieci nauczyły się próżniactwa i lenistwa? W domu! Na dowód drugi przykład z własnych obserwacji życia codziennego: Znam pewne małżeństwo ze sfer robotniczych — ona chodzi na posługi, do prania, prasowania i t. p. prac domowych — on niegdyś, przed kilku laty, podobno bardzo zdolny czeladnik piekarski nauczył się przez kilka lat ostatnich „urzędowo" próżnować, t. zn. w lecie pracuje jako zwykły robotnik przez oznaczoną ilość tygodni, ażeby „przerobić" okres potrzebny do uzyskania zasiłku, a w zimie chodzi po wypłatę tego zasiłku. Korzysta również z „pomocy zimowej dla bezrobotnych". Ponieważ mają jedno dziecko, które chodzi do szkoły, a drugie w drodze, ponieważ ona jest w ostatnich tygodniach ciąży, więc chcąc im jakoś pomódz, skierowałem go jako czeladnika piekarskiego do pewnego piekarza, który potrzebował takiego pracownika. Nie poszedł, boby mu „zasiłek przepadł" i nie dostałby nic z „pomocy zimowej". Dostaje tego zasiłku 13 zł. na dwa tygodnie. Ostatnio z takiej marnej wypłaty potrafił przepić 8 zł., nim wrócił do domu. I nie wstydzi się korzystać z zarobku żony, która pracuje na utrzymanie rodziny mimo swojego poważnego stanu, ale do roboty nie pójdzie. I na taki przykład ojca patrzy dziecko, które chodzi do szkoły.

Zbiera się od społeczeństwa, wyciąga się resztki, na jakie tylko jeszcze to społeczeństwo stać, a później w komitecie „pomocy zimowej bezrobotnym" dzieją się cuda. Niektórzy członkowie takich komitetów wygrywają po prostu atuty polityczne na najniższych instynktach ludzkich. Do takiego komitetu wpływa prośba obywatela, który ma swój dom i konia, którym zarobkuje, drugi ma 90 zł. renty miesięcznej, trzeci ma 70 zł., czwarty ma 60 zł. i t. d. Na posiedzeniu komitetu przedstawiciele związków zawodowych robotniczych upierają się, żeby wszystkim wyżej wymienionym pomocy z tego komitetu udzielić, zapominając o tym, że na „pomoc zimową" opodatkowali się członkowie ich związków, pracujący i zarabiający 40 czy 50 zł. miesięcznie na utrzymanie nieraz bardzo licznej rodziny. **Absurdem jest, ażeby nędzarz płacił haracz na tego, który chce nic nie robić i leżeć do góry brzuchem.** Jak dają się „nabierać" członkowie takich komitetów, podam jeszcze jeden fakt. Bezrobotni nie mają obuwia, więc powiatowy komitet zamówił i zakupił większą ilość par butów u miejscowych szewców. Obuwie zostało rozdane „potrzebującym" bezrobotnym i jakimś dziwnym sposobem w tym samym dniu jeszcze znalazło się w dużej części z powrotem u szewców, którzy je wykonali i sprzedali komitetowi. Bezrobotni sprzedali je ponownie, za $^1/_2$ czy $^1/_4$ wartości, a szewcy sprzedadzą to obuwie komitetowi jeszcze z pięć razy według potrzeby.

Dok. nast. **W. Wyzina.**

Felieton

ŚNIEG

Nareszcie śnieg! Leniwie wstając z łóżeczka, ucieszyła się piękna dama! nareszcie będę mogła włożyć narciarski kostium, w którym mi tak do twarzy.

— Brr! Jak mokro! Djabli nadali ten śnieg — zaklął włóczęga, którego obudziły białe płatki, roztapiając się na dziurawym, wichrem podszytym przedmiocie, który kiedyś nazywał się płaszczem.

— Śnieg! Śnieg! — zawrzała wesoło dziatwa, ciesząc się z nowej rozrywki.

— Mamo zimno! Mamusiu jak ja wyjdę na dwór? — rozległy się cieniutkie głosiki dzieci, mieszkających gdzieś na poddaszu, czy też w suterynach.

— Śnieg! Ach, jak pięknie wygląda świat w tej białej szacie — rzekł do siebie poeta — liryk i esteta, patrząc na przysypany śniegiem otwarty śmietnik, znajdujący się przed jego oknem.

— Nie lubię jednostajności — mruknął pod nosem malarz — naturalista, patrząc przez okno na zaśnieżony świat, a potem na swoje dziurawe buty.

— Nareszcie śnieg! może znajdę pracę przy uprzątaniu go — pomyślał bezrobotny...

A PIM powiedział tylko: „Dość obfite opady śnieżne w dobie ubiegłej wystąpiły w całym kraju". **Kasper**

Założenie przedsiębiorstwa handlowego w świetle przepisów prawnych

(Streszczenie broszury S. Kowalskiego pod powyższym tytułem).

(Ciąg dalszy)

Podział przedsiębiorstw handlowych na kategorie jest następujący:

1. Handel hurtowny.
2. a. Handel detaliczny.

b. Drobna sprzedaż spożywcom towarów, posiadających cechy produkcji wytwornicjszej, np. kamieni szlachetnych, pereł, korali, wyrobów z kości słoniowej, bursztynów, bronzów, kryształów, porcelany, antyków z wyjątkiem książek, win itp.

c. Handel specjalny, np. pachnidłami, kosmetyką, bronią, kawą, herbatą, aparatami fotograficznymi, przędzą, koronkami itp.

d. Sprzedaż mięsa, połączona z wyrębem.

3. Drobna sprzedaż towarów, z wyjątkiem wymienionych w punkcie 2 kategorii, wyłącznie spożywcom, z zakładów, składających się z jednego pokoju.

4. Drobna sprzedaż towarów wyłącznie spożywcom, z wyjątkiem wymienionych w 2 kategorii, dokonywana z niewielkich pomieszczeń, oraz sprzedaż mięsa z wyrębem.

5. Handel wędrowny (domokrążny).

a. handel rozwoźny,

b. handel obnośny.

Do cen świadectw przemysłowych dolicza się:

a. 30% dodatek na rzecz związków samorządowych,

b. 25% dodatek na rzecz szkół zawodowych i

c. 15% dodatek na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych.

5. Każde przedsiębiorstwo handlowe przed rozpoczęciem swych czynności, a najdalej z równoczesnym ich rozpoczęciem, **powinno być zgłoszone do władzy przemysłowej I instancji.** Jest to konieczne, gdyż bez tego przedsiębiorstwo nie może być uruchomione. W ten sposób stwierdza się, że przedsiębiorstwo spełniło wszystkie warunki, dla niego przepisane. Warunki, których spełnienie jest konieczne dla założenia przedsiębiorstwa handl., są unormowane **w prawie przemysłowym** dla przedsiębiorstw handlowych. Każdy, kto ma zamiar założyć przedsiębiorstwo handlowe ze stałą siedzibą, powinien powiadomić o tym władzę przemysłową I instancji. W zgłoszeniu podaje się:

1. Imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zamieszkania zakładającego przedsiębiorstwo.

2. rodzaj przedsiębiorstwa z dokładnym określeniem handlu,

3. miejsce prowadzenia handlu, (siedzibę, lokal),

4. firmę przedsiębiorstwa w wypadku, gdy przedsiębiorstwo jest rejestrowane.

Po otrzymaniu zgłoszenia władza przemysłowa doręcza potwierdzenie zgłaszającemu, po zbadaniu, czy warunki i wymagania prawne zostały spełnione. Co do przedsiębiorstw, które zagrażają bezpieczeństwu społecznemu, istnieją osobne przepisy i wymogi, a przeprowadzeniem badania zajmuje się specjalna komisja. Od decyzji władzy przemysłowej niższej instancji, wydanych w sprawach zatwierdzenia projektu urządzenia zakładu, wolno się odwołać do władzy przemysłowej wyższej instancji w ciągu 14 dni od dnia doręczenia decyzji za pośrednictwem władzy, która zaskarżoną decyzję wydała. Gdy przedsiębiorstwo otwiera filię, należy donieść o tym władzy przem. I instancji w siedzibie zakładu głównego i w siedzibie filii. Jeżeli chodzi o handel okrężny, t. j. zarobkowanie, wykonywane samoistnie, zawodowo, bez stałej siedziby przemysłowej, to trzeba od władzy przemysłowej I instancji uzyskać licencję (pozwolenie) i w tym celu składa się podanie z fotografią.

Władzami przemysłowemi I instancji są władze administracyjne I instancji ,t. j. starostowie. Władzami przemysłowymi II instancji są władze administracyjne II instancji, t. j. wojewodowie. Władzą przemysłową III instancji jest Minister Przemysłu i Handlu.

6. Przy zakładaniu przedsiębiorstwa należy rozpatrzyć również przepisy, dotyczące przedmiotu handlu, gdyż sprzedaż niektórych towarów jest ograniczona specjalnymi przepisami ze względów sanitarnych i ze względu na bezpieczeństwo publiczne, np.:

1. mięso i wyroby mięsne,
2. mąka i wyroby mączne,

3. mleko i przetwory mleczne,
4. tłuszcze i oleje jadalne,
5. jadłodajnie,
6. sztuczne środki słodzące,
7. substancje i przetwory odurzające,
8. karty do gry,
9. broń, amunicja i materiały wybuchowe,
10. oleje mineralne,
11. spirytus oraz wyroby alkoholowe,
12. wyroby tytoniowe.

Dok. nast. S. Pawłowska.

Od redakcji: W numerze 4-tym „Samodzielności" przed artykułem wstępnym p. t. „Drogi ratunku" pominięto nazwisko autora p. Adama Ciszewskiego, co niniejszym prostujemy.

KRONIKA KRAKOWA

Zebranie ogólne Członków i Sympatyków Ch. F. G. dnia 9 marca b. r. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6 z referatem kol. Majewskiego p. t.: „Przemiany gospodarcze w Polsce".

We wtorek 23 ub. m. odbyło się zebranie Ch. F. G., na którym referat na temat „Kwestia żydowska w czasie Sejmu Czteroletniego" wygłosił wizyt. W. Ogrodziński.

Otwarcie nowej chrześcijańskiej placówki konfekcyjnej w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w tych dniach została otwarta przy ul. Jagiellońskiej nr. 7. **„Chrześcijańska Wytwórnia Konfekcji Studenckiej i Dziecięcej".** W bogato zaopatrzonym sklepie i magazynach znajdują się duże ilości gotowych mundurków studenckich, harcerskich, przysposobienia wojskowego, ubiorów męskich oraz najnowsze modele płaszczy i kostiumów damskich. Firma prowadzi również dział miarowy. Kierownikiem a zarazem współwłaścicielem firmy jest p. Jan Boruch, absolwent Instytutu Administracyjno- Gospodarczego w Krakowie, który po odbyciu praktyki w kraju i zagranicą zorganizował sprzedaż według najdoskonalszych wzorów.

Pierwsza katolicka fabryka przetworów rybnych w Krakowie. Z miłym obowiązkiem notujemy fakt, że znana firma katolicka Tadeusza Burzyńskiego w Krakowie, przy ul. Retoryka 19 „Dianata" (Wyrób środków dietetycznych) otworzyła w ostatnich dniach fabrykę przetworów rybnych. Firma ta produkuje doskonałe: matiasy w oliwie w puszkach 1/2, 1 i 2 kg, matiasy w majonezie w puszkach 1/2, 1 i 2 kg, moskale w puszkach 1/2, 1 i 2 kg (á 15, 40, 60 szt.), rolmopsy w puszkach 1/2, 1 i 2 kg (á 5, 15, 25 szt.), filety w puszkach 1/2, 1 i 2 kg, śledzie marynowane w puszkach 1/2, 1 i 2 kg, pastę matiasową do przekąsek i wyrobu sałatek: w puszkach á 1/8, 1/4, 1 i 2 litry, oraz sałatkę śledziową w puszkach i słoikach, nadto luzem.

Donosimy P. T. Kupcom. że przedstawicielstwo grudziądzkiej fabryki kawy słodowej „Bałtyk" objął na województwo krakowskie p. Sobol Michał z Nowego Sącza, którego zastępca p. Świderski będzie do usług P. T. Kupców w Krakowie.

KRONIKA MYŚLENIC.

We czwartek dnia 18 lutego br. Rada Miejska miasta Myślenic uchwaliła budżet na rok 1937/38. Na wniosek radnego miasta p. Gorączki Mariana a za poparciem p. Syrka Franciszka uchwalono jednogłośnie, mimo kryzysu, subwencję w wysokości zł. 200. — Polskiej Chrześcijańskiej Kasie Bezprocentowej w Myślenicach. Przypuszczać należy, że i inne instytucje miejscowe, jak Wydział Powiatowy, K. K. O. i t. d. pójdą w ślady Rady Miejskiej i udzielą subwencji nowopowstałej Kasie dla zapoczątkowania kapitału pożyczkowego.

KRONIKA WIELICZKI.

Owocna działalność miejscowego Koła Ch. Fr. Gosp. W myśl uchwały w poprzedniej kronice przytoczonej — Kupiecka Sekcja Koła nawiązała bliższe stosunki z Krakowską Kongregacją Kupiecką i dnia 14. lutego 1937 na organizacyjnym zebraniu zawiązała Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Wieliczce.

Na zebraniu tym byli obecni: prezes wielickiego Koła Ch. Fr. Gosp. prof. Ludwik Młynek — jako inicjator założenia Oddziału Krak. Kongregacji Kup. w Wieliczce — wiceprezes Krakowskiej Kongregacji Kup. p. Stan. Rąb i general. sekretarz KKK. p. Dr. Dobrowolski, oraz około 60 kupców i sympatyków z Wieliczki i okolicy — członków miejscowego Koła Ch. Fr. Gosp.

Zebraniu przewodniczył p. Rąb — a referat główny wygłosił p. Dr. Dobrowolski, poczym odbyła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Młynek, Martinów, Kłapa, Gwoździowski, Wrochniak, Leitner, Karcz, Kasprzycki, Mrozek, i wielu innych.

Uchwalono jednogłośnie na wniosek prof. L. Młynka zawiązać przy Kole Chrz. Frontu Gosp. w Wieliczce — wielicki „Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej" na podstawie jej statutu — i wspólnie z wielickim Kołem Chrz. Fr. Gosp. nad rozbudzeniem i podniesieniem chrześcijańskiego handlu w Wieliczce i jej okolicy pracować — a to przez wzajemne pouczanie się — wzajemną pomoc i prawną obronę. Sekcja Kupiecka wielickiego Koła Chrz. Fr. Gosp. wchodzi w skład Oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej przez swoich członków — i równocześnie jako „Sekcja Kupiecka" popiera nadal statutowe cele swego Koła Chrz. Fr. Gosp. w przekonaniu, że Krakowska Kongregacja Kupiecka jest emanacją Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, mającego początek w chrześcijańskich „Cechach" czyli „Bractwach" Kupieckich i rzemieślniczych w średnich wiekach.

W końcu wybrano Zarząd Oddziału Kongregacji Kupieckiej Krakowskiej w Wieliczce: przewod. p. Sapińskiego, zast. p. Kłapę, członkami: pp. Kwaśnego, Wichra i Cygankiewicza. — Do Komisji rew. pp. Szwierczaka, Gwoździowskiego i Dondowa.

Dr. Dobrowolski imieniem Krakowskiej Kongr. Kupieckiej wyraził p. prezesowi wielic. Koła Ch. Fr. Gosp. prof. L. Młynkowi serdeczne podziękowanie za owocną pracę społeczną między swymi Rodakami na terenie wielickim. J. M.

KRONIKA BOCHNI.

500 osób na zebraniu Ch. F. G. w Bochni. W niedzielę w sali „Sokoła" odbyło się zebranie Ch. F. G. przy wypełnionej szczelnie sali. Referat na temat „Mniejszości narodowe w Polsce — „żydzi", wygłosił kol. L. Papajski z Krakowa. Po referacie zorganizowano doraźną zbiórkę na rodzeństwo Kicińskich wyzyskiwanych przez żydowską handlarkę w Kole, a kwotę zł. 9. — przesłano do administracji „Orędownika".

Zawiadomienie

Walne Zgromadzenie Członków Krakowskiego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w niedzielę d. 14 marca 1937 r. o godz. 16 „w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II. p.

Na porządku obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
3. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności w r. 1936.
5. Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu organizacyjnego na r. 1937.
6. Wybór delegatów na Walny Zjazd.
7. Program pracy i preliminarz budżetowy na r. 1937.
8. Wnioski i zapytania.

Uwaga. W myśl § 69 nowego statutu wnioski Członków na Walne Zgromadzenie muszą być doręczone Zarządowi Koła przynajmniej na dwa dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

W Krakowie d. 27 lutego 1937 r.

Juliusz Flis, sekretarz. Feliks Przyjemski, prezes.

BIURO INFORMACYJNE PRZY CHRZEŚCIJAŃSKIM FRONCIE GOSPODARCZYM W KRAKOWIE, UL. GOŁĘBIA 6. II p. TELEFON 126-34.

PRACA DLA POLAKÓW.

Poszukuje się trzechpokojowego mieszkania wraz z lokalem na pracownię krawiecką (w śródmieściu, front, parter lub I. p.) 162.

W Jadownikach potrzeba dobrego krajacza szewskiego. 166.

W Wolbromiu potrzebny młynarz-kasjer z kaucją do 4.000 zł. Pensja 80 zł. utrzymanie i mieszkanie. 167.

W Krakowie jest do sprzedania fabryka wraz z parcelą i domem mieszkalnym. 168.

W Gorlicach potrzebne są sklepy: bławatny, z żelazem, z szkłem i porcelaną, hurtownia węgla i ewentualnie fabryka wody sodowej. 169.

Poszukuje się do praktyki w sklepie tow. miesz. chłopca lat 15—16 z ukończoną szkołą powszechną, zdolnego i dobrej prezencji. 170.

Willa z ogrodem 2794 m² (777 sążni) do sprzedania. Szczegółowe wiadomości p. Łukasiewicz, Kraków, ul. Szewska 17, I. p. 171.

Potrzebny chłopiec lat 13 do praktyki w sklepie galant.-papier. 172.

Pomocnik handlowy, dział korzenno-delikatesowy, kawaler, posiadający do 5.000 zł. gotówki może objąć posadę na korzystnych warunkach w pierwszorzędnej firmie prowincjonalnej. Zgłoszenia do Sekretariatu Ch. F. G. w Myślenicach. 173.

W Bochni potrzebne są sklep żelazny (nie ma ani jednego katolickiego a 6 żyd.), dalej skład farb i pokostów (jest 6 żyd.) Poparcie zapewnione! 174.

Wszystkich Członków i Sympatyków ChFG., oraz osoby zainteresowane, PP. Właścicieli realności prosimy o zgłaszanie wolnych lokali sklepowych, przemysłowych i innych do Biura Informacyjnego ChFG. w Krakowie ul. Gołębia l. 6. II. p. tel. 126-34.

ADRESY BRANŻOWE.

Pogotowie Krawieckie, Kraków, ul. św. Jana 13, tel. 119-90.

„Elegancja" — Zakład krawiecki, właść. A. Szewczyk, Kraków, ul. Smoleńsk 15, telefon 130-46.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.